

Maciej Zembaty, Zab

Raz młody Kanadyjczyk
Z ojczystych uszedł stron
Zostawił swoich bliskich
I swój rodzinny dom
Szedł wolno, sam jak palec
W swym sercu niosąc żal
Wędrował tak bez celu
Przez jakiś obcy kraj
Przystanął nad strumieniem
Znużony i bez sił
I do płynącej wody
Przemówił tak przez łzy:
- Wodo, jeśli ujrzysz
Mój nieszczęśliwy kraj
Odszukaj mych przyjaciół
I wszystkim powiedz tak
Niech zawsze sobą będą
Choć dziś zwyciężył wróg
A wtedy doczekają
Że wolność przyjdzie znów
Ja tego nie doczekam
Niedługo umrę już
Ojczystej ziemi garstkę
Zabiorę z sobą w grób